

Sygn. akt I ACa 553/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Sędziowie	:	SA Irena Ejsmont - Wiszowata SA Elżbieta Bieńkowska
Protokolant	:	Sylwia Radek - Łuksza

po rozpoznaniu w dniu 5 grudnia 2013 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. C.**

przeciwko **W. C. (1)**

o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 27 lutego 2013 r. sygn. akt I C 103/12

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.**

UZASADNIENIE

Powódka K. B., w pozwie skierowanym przeciwko pozwanemu W. C. (1), wniosła o nakazanie, aby ten złożył oświadczenia woli przenoszące na jej rzecz udział wynoszący 1/2 we współwłasności nieruchomości położonej w N. gm. G., oznaczonej nr ew. nr (...) dla której VI Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Olsztynie prowadzi księgę wieczystą nr KW (...) oraz udział wynoszący 1/2 we współwłasności nieruchomości położonej we O. przy ul. (...), oznaczonej nr ew. (...) dla której VI Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Olsztynie prowadzi księgę wieczystą nr KW (...), w związku ze złożeniem przez nią w dniu 1 lutego 2012 r. oświadczenia o odwołaniu darowizny z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego.

Na uzasadnienie swego żądania powódka podała, iż aktem notarialnym sporządzonym w dniu 23 września 2009 r. przez notariuszem J. Z., częściowo rozwiązany, darowała pozwanemu m.in. opisane na wstępie udziały we współwłasności nieruchomości. Powódka upatrywała przejawów rażącej niewdzięczności, uzasadniającej odwołanie przez nią darowizny, w postępowaniu pozwanego wbrew zasadom rodzinnym, dopuszczaniu się przemocy względem jej osoby, popełnieniu na jej szkodę przestępstw, wymuszeniu przepisania majątku, nękanii, pozbawieniu powódki możliwości kontynuowania działalności gospodarczej w dotychczasowym zakresie, zagarnięciu nieruchomości niezbędnych do prowadzenia działalności, a także podejmowaniu zobowiązań finansowych bezpośrednio uderzających w prowadzone przez nią przedsiębiorstwo. Ponadto stwierdziła, że darowizna udziału we współwłasności nieruchomości położonej we O. przy ul. (...) nie została wykonana, albowiem darowana część tej nieruchomości nigdy nie została wydana obdarowanemu i jest nadal w jej samoistnym posiadaniu oraz posiadaniu zależnym najemców.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, podnosząc, iż nigdy nie dopuścił się w stosunku do powódki niestosownych zachowań, a w żadnym wypadku nie można mówić o rażącej niewdzięczności pozwanego w stosunku do powódki. Nie zachodzą też przesłanki z art. 896 k.c., o jakich mowa w oświadczeniu o odwołaniu darowizny, bowiem powódka nie jest w niedostatku osiągając wysokie dochody, natomiast doszło do wykonania darowizny, albowiem pozwany dysponuje dokumentem w rozumieniu art. 348 k.c., zaś przedmiotowa nieruchomość w O. przy ul. (...) była wynajmowana, co powoduje, iż nie musiała być obejmowana w fizyczne władanie.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 27 lutego 2013 r. oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu.

Z ustaleń tego Sądu wynika, że pozwany od 1993 r. prowadził działalność gospodarczą (...) w O. polegającą na montowaniu instalacji gazowej w pojazdach samochodowych. Działalność powyższą prowadził na ul. (...) w O., które to miejsce było i jest dzierżawione od Stacji Meteorologicznej. Pozwany przedtem także prowadził różnego rodzaju działalności gospodarcze, w tym przedsiębiorstwo transportowe oraz handlujące akcesoriami BHP. W ramach tychże działalności zgromadził znaczny majątek. Środki finansowe umieścił na lokatach bankowych, bądź też inwestował w nieruchomości lokalowe, które jednak nie nabywał na swoje nazwisko, ponieważ nie chciał ich ujawniać. Było to podyktowane m.in. tym, iż był w trakcie sprawy rozwodowej, a następnie o podział majątku wspólnego, z poprzednią żoną. Tak też m.in. nabył lokal na rzecz jednego ze swoich rodziców.

Strony poznały się w 2000 r., kiedy to obie pozostawały jeszcze w swych poprzednich związkach małżeńskich. Wobec powyższego od tego też czasu pozostawały w nieformalnym związku. W 2002 r. pozwany zatrudnił powódkę na stanowisku pracownika administracyjnego z wynagrodzeniem 1.400 zł netto.

W tym czasie – w 2002 r. została nabyta również działka przy ul (...). W 2005 r. został sprzedany dom w Wójtowie, który formalnie powódka otrzymała w darowiznie od swej babki, a faktycznie nabycie którego było współfinansowane przez pozwanego. Ze środków pochodzących z jego sprzedaży, jak i środków uzyskiwanych z bieżącej działalności stron została nabyta nieruchomość gruntowa w N., na której to strony pobudowały dom o pow. ok. 350 m², gdzie następnie zamieszkały. W podobny sposób została nabyta w centrum O. powierzchnia biurowa ok. 300 m² – 3/4 piętra.

Z uwagi na obawę roszczeń alimentacyjnych ze strony swej byłej żony oraz dziecka z poprzedniego związku, a także toczące się postępowanie o podział majątku wspólnego, pozwany starał się nabywać wszelkie nieruchomości na nazwisko powódki.

Pozwana również uczestniczyła w inwestowaniu w wymienione składniki majątkowe. Posiadała bowiem środki z darowizn, zaciągała na swoje nazwisko kredyty, z których to również pochodziły środki na inwestycje w nieruchomości. Również rodzice powódki dysponowali znacznymi środkami ze sprzedaży swych nieruchomości.

Kierując się chęcią uniknięcia ujawniania swych dochodów, pozwany przepisał także swą działalność gospodarczą na powódkę, formalnie zatrudniając się u niej na etacie pracowniczym, sam jednak faktycznie wykonując usługi montowania instalacji gazowej w samochodach.

Strony żyły z sobą w nieformalnym związku, z którego urodziło się dwóch synów. Po zamieszkaniu w 2009 r. w domu w N., pozwany – powróciwszy do domu – zastał tam powódkę z obcym mężczyzną, z którym to, jak się okazało, utrzymywała kontakty intymne, do czego przyznała się pozwanemu. Reakcja pozwanego była taka, że zażądał od powódki zawarcia związku małżeńskiego – co nastąpiło, a nadto wymógł na niej decyzję o przekazaniu mu udziałów w nabytych nieruchomościach, co nastąpiło w dniu 23 września 2009 r.

Powód – jeszcze przed wspomnianą sytuacją – za pomocą stosownych urzędów starał się śledzić rozmowy telefoniczne powódki, część z nich nagrywając. Z niektórych rozmów wynikało, iż powódka utrzymywała kontakty telefoniczne z innym mężczyzną. Wtedy też – za namową i przy interwencji najbliższej rodziny – powódka zadeklarowała zakończenie związku z tym mężczyzną, co zresztą uczyniła.

W 2010 r. powódka poinformowała pozwanego, iż zaistniała możliwość korzystnej sprzedaży jednego z lokali, będącego przedmiotem darowizny z dnia 23 września 2009 r., a także powierzchni biurowej przy ul.(...) w O.. Pozwany na powyższe przystał, podpisując w dniu 16 marca 2010 r. umowę częściowego rozwiązania darowizny, co miało umożliwić powódce sprzedaż lokalu przy uniknięciu podatku, związanego z brakiem upływu okresu pięcioletniego od ostatniego nabycia nieruchomości. Powódka lokalu jednak nie sprzedała, zachowując przedmiot umowy z dnia 16 marca 2010 r.

Strony w grudniu 2011 r. wyjechały na Boże Narodzenie do Kenii, podczas którego to pobytu zachowanie powódki wzbudziło podejrzenia pozwanego z uwagi na fakt, iż stroniła ona od osób uczestniczących w wycieczce i nie uczestniczyła czynnie w organizowanych tam imprezach. Po powrocie z wycieczki powódka miała jechać po znajomego – ojca chrzestnego ich syna F.. Jednakże pojechała w innym zupełnie kierunku, co wyszło na jaw z uwagi na wypadek samochodowy, w którym uczestniczyła. To stało się powodem kolejnych podejrzeń pozwanego, który postanowił rozmówić się z powódką. Przyszedł do niej w nocy z 3 na 4 stycznia 2012 r., informując, iż zamierza spać we wspólnym łóżku.

Przedtem w dniu 3 stycznia 2012 r. sprowokował powódkę do rozmowy, podczas której doszło do wyjawienia, iż ta uległa fascynacji innym mężczyzną.

W nocy z 3 na 4 stycznia 2012 r. między stronami doszło do awantury i szamotaniny o burzliwym przebiegu, wskutek czego powódka doznała obrażeń w postaci podbiegnięć krwawych, które mogły powstać podczas szamotaniny. Jednocześnie powódka w trakcie tej szamotaniny chwyciła kijek od rolety, broniąc się nim przed pozwanym, wskutek czego ten doznał rany na przedramieniu.

W związku z powyższym, pozwany zdecydował się złożyć pozew rozwodowy, co też niebawem uczynił. Sprawa rozwodowa na dzień orzekania była nadal w toku.

Sąd Okręgowy na wstępie zauważył, iż podstawą sformułowanego pozwem żądania o nakazanie złożenia oświadczenia woli są przepisy dotyczące odwołania darowizny z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego wobec darczyńcy, przy czym żądaniem urzeczywistniającym efektywne osiągnięcie skutków odwołania jest właśnie żądanie zwrotnego nakazania przeniesienia własności przedmiotu darowizny, co zostało pozwem zgłoszone. W tej też sytuacji istota rozstrzygnięcia w sprawie ogniskuje się wokół ustalenia, czy oświadczenie o odwołaniu darowizny zostało złożone skutecznie, a zatem, czy wystąpiły prawnomaterialne przesłanki do jego złożenia. Zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu (art. 6 k.c.), to na powódce spoczywał ciężar wykazania, iż ze strony pozwanego doszło do zachowań noszących znamiona rażącej niewdzięczności, nieuczynienie zaś powyższemu zadość skutkuje oddaleniem żądania.

W ocenie Sądu, zebrany w sprawie materiał dowodowy nie przysporzył dostatecznych podstaw dla poczynienia w tej mierze ustaleń korzystnych dla powódki, a tym samym potwierdzających zasadność jej żądania.

W pierwszej kolejności Sąd odniósł się do podstawowego zarzutu czynionego pozwanemu, a mianowicie fizycznego i psychicznego znęcania się nad powódką, co miało przybrać postać agresji polegającej na poniżaniu jej, wyzywaniu, szarpaniu, upokarzaniu, wymuszaniu współżycia, czy też – co miało mieć miejsce w nocy z 3 na 4 stycznia 2012 r. –

dotkliwym pobiciu powódki. Stwierdził przy tym, że wprawdzie zeznania przesłuchanych na te okoliczność świadków oraz stron w swej wymowie można uznać za przeciwstawne, to jednak w istocie przeciwstawność ta dotyczy nie tyle faktów, co ocen i wniosków płynących z określonych sytuacji i zachowań. W świetle tych zeznań pozwanemu nie sposób bowiem przypisać zachowań w istocie rzecz nieprzyjaznych, godzących w oczywiste dobro powódki i wyrządzających jej krzywdę. Zeznania świadków – zawnioskowanych przez powódkę – E. B., E (...) i W. C. faktycznie potwierdziły to, iż powódka na początku stycznia 2012 r. miała obrażenia, co w zasadzie jest poza sporem i zostało udokumentowane dołączonym do pozwu zaświadczeniem lekarskim. Jednak wszelką wiedzę co do relacji pomiędzy stronami, wzajemnych zachowań, czy wreszcie co do przebiegu zdarzeń w nocy z 3 na 4 stycznia 2012 r. świadkowie ci czerpali tylko z relacji powódki. W związku z tym do tychże relacji – jako źródła wiedzy świadków o rzeczywistym przebiegu zdarzeń i zaistniałych faktach – należy podchodzić z dużą dozą ostrożności.

W tym kontekście wskazał, iż zdarzenie, jakie miało miejsce w nocy z 3 na 4 stycznia 2012 r., siłą rzeczy miało charakter dynamiczny, jego zaś przyczyny miały nader złożony i wielowątkowy charakter.

Po pierwsze, pozwany miał uzasadnione powody do tego, aby być podejrzliwym względem powódki, skoro ta w sposób rażący nadużyła jego zaufania, dopuszczając się w przeszłości związku (jeśli nawet był on krótkotrwały) z innym mężczyzną. Jakkolwiek strony – w chwili tego incydentu – nie były jeszcze małżeństwem, co oznacza, iż formalnie nie obowiązywały między nimi wprost reguły i unormowania kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, dotyczące obowiązków małżeńskich, to jednak nie można tracić z pola widzenia faktu, iż wraz z dziećmi tworzyły one jednak rodzinę. Stąd można przytoczoną sytuację sprzeniewierzenia się – co najmniej zwyczajowo przyjętej – zasadzie partnerskiej wierności, uznać za przejaw istotnego naruszenia wzajemnego zaufania i poszanowania dobra tak rozumianej rodziny, stanowiący – zdaniem Sądu – istotny przyczynek dla oceny zachowań pozwanego, z punktu widzenia ustawowych kryteriów rażącej niewdzięczności. Jakkolwiek bowiem zachowanie pozwanego obiektywnie mogło być ocenione negatywnie w tym znaczeniu, iż w braku zaufania do powódki podejmował czynności wkraczające w sferę jej prywatności, takie jak stosowanie w rozmowie dyktafonu, bądź wcześniej innych urządzeń podsłuchowych, jednakże owe działania nie nosiły znamion, czy nie przekroczyły granic, o jakich wcześniej była mowa, ponieważ podyktowane one były uczuciem zazdrości o powódkę, a także wynikały ze szczególnego zaangażowania i głębokiego uczucia, jakim ją niewątpliwie darzył, a któremu dawał wyraz chociażby poprzez zawierzenie powódce znacznej części – jeśli nie większości – swego życiowego dorobku.

Ta ostatnia okoliczność wynika nie tylko z faktu przeznaczenia posiadanych środków pieniężnych na nabycie składników majątkowych na wyłączną własność powódki, lecz również z okoliczności w sprawie bezspornych, takich jak formalne zaprzestanie dalszego prowadzenia intratnej działalności gospodarczej na własny rachunek, przepisanie jej na powódkę i zatrudnienie się u niej w charakterze pracownika, co potwierdziła w swych zeznaniach matka powódki.

W tych okolicznościach uznał, iż pozwany miał zarówno pierwotne podstawy do podejrzeń, iż powódka może nie dawać rękojmi dostatecznej wiarygodności jeśli chodzi o ich wspólny związek, jak i wtórne podstawy dla takich samych przypuszczeń. Pozwany bowiem nie tylko był inspirowany zdarzeniami z przeszłości, lecz również okolicznościami później zaistniałymi.

Chodzi tu przede wszystkim o zachowanie powódki podczas pobytu w grudniu 2011 r. w Kenii, a także zdarzenia następujące po tymże wyjeździe. Jak bowiem wynika z zeznań pozwanego, którym w tej mierze Sąd dał wiarę, powódka podczas tego pobytu zachowywała się sposób obojętny wobec niego, czy szerzej całej rodziny w tym znaczeniu, iż nie angażowała się aktywnie we wszelkie przewidziane programem pobytu atrakcje i stroniła w trakcie pobytu od pozwanego, który nie ukrywał z tego powodu swego zaniepokojenia, czy nawet niezadowolenia. Stwierdził przy tym, iż zachowanie takie samo przez się nie może być uznane za wrogie i obiektywnie zasługujące na potępienie, niemniej jednak należy – w tych konkretnych okolicznościach sprawy – ocenić, iż dla pozwanego mógł to być niepokojący sygnał, skoro po przyjeździe do Polski miało miejsce zdarzenie, które po raz kolejny dało mu podstawę do sformułowania daleko idących podejrzeń wobec powódki.

Jak się bowiem okazało, powódka po przyjeździe zamiast udać się – zgodnie z zapowiedzią – do ojca chrzestnego syna stron, udała się w innym kierunku, zbliżnym z miejscem zamieszkania osoby, co do której sama deklарowała stan swoistego „zafascynowania”. W ocenie Sądu, powódka tym samym co najmniej współprzyczyniła się do takiej, a nie innej reakcji męża, ponieważ z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego i konkretnych doświadczeń powoda z przeszłości, takie postępowanie mogło rodzić po jego stronie uzasadnione obawy co do dochowania przez nią wierności w istniejącym już związku małżeńskim.

W tym też kontekście Sąd Okręgowy ocenił przebieg zajść, jakie miały miejsce w nocy z 3 na 4 stycznia 2012 r., uznając, że owa awantura, aczkolwiek przybierająca formę daleką od rzeczowego dialogu, była jednak wynikiem impulsywnej reakcji pozwanego na ciąg konkretnych zdarzeń i zachowań powódki, a co więcej nie była spowodowana chęcią, czy potrzebą wyrządzenia powódce krzywdy, lecz przede wszystkim próbą wyjaśnienia (być może nawet wymuszenia) zmiany określonych zachowań po stronie powódki i to tych zachowań, które – w ocenie powoda – godziły w dobro związku i całej rodziny. Jakkolwiek wtedy faktycznie doszło do szamotaniny pomiędzy stronami, w której powódka doznała urazów w większym zakresie niż powód, to nie sposób przyjąć, by zajście to było przejawem zamierzonej napaści i celowego pobicia powódki, gdyż realia sprawy wskazują na inne tego zajścia podłoże. Miało ono zresztą charakter incydentalny w tym znaczeniu, iż powódka nigdy przedtem nie zgłaszała przypadków pobic, czy znęcania się nad nią w innej formie.

Jeśli zaś chodzi o zarzucany pozwanemu wypadek, polegający na poparzeniu powódki, to – zdaniem Sądu – aczkolwiek do samego poparzenia w trakcie przygotowywania posiłku dość mogło, jednakże nie sposób uznać, aby był to przypadek świadomego i zaplanowanego działania, nakierowanego na spowodowanie oparzeń u powódki. Trudno bowiem przyjąć, by pozwany miał aranżować jakiegokolwiek zdarzenie, które stawiałoby go w sytuacji niekorzystnej, choćby z procesowego punktu widzenia, skoro miało to miejsce już po wniesieniu przez niego pozwu o rozwód. Odwrotnie natomiast, powódka miała motyw, by ewentualne przypadkowe oparzenie przypisać pozwanemu, choćby mając na uwadze perspektywę i możliwość odwołania darowizny.

Według Sądu, samo natomiast „wymuszanie” na powódce przepisania majątku na pozwanego należy ocenić w ten sposób, że jeśli przedmiotowe zachowania miały miejsce przed darowizną (skoro ta miała zostać wymuszona), to siłą rzeczy nie mogą stanowić przyczyny darowizny tej odwołania.

Powyższy wątek ma jednak znaczenie z punktu widzenia oceny materiału dowodowego sprawy, gdyż świadczy o tym, że istniały istotne przyczyny, dla których powódka zgodziła się bezwarunkowo na przeniesienie własności.

Po ujawnieniu bowiem incydentu, polegającego na naruszeniu wierności i lojalności w ramach istniejącego związku, pozwany chciał zabezpieczyć swoją sytuację finansową poprzez swoiste odzyskanie równowagi ekonomicznej pomiędzy stronami, skoro przed rokiem 2002 zgromadził znaczny majątek, który generalnie alokował w taki sposób, by uniknąć uwzględnienia go przy rozliczeniu majątku wspólnego z poprzednią małżonką. Powódka – mając świadomość takiego stanu rzeczy – na owo przekazanie części majątku się zgodziła, co jawi się oczywistym i w pełni w realiach sprawy logicznym. Jakkolwiek powódka mogła mieć swój znaczący wkład w wykreowanie i rozbudowanie tego wspólnego majątku, to jednak strony w 2009 r. dokonały w sposób przynajmniej zgrubny pewnego uporządkowania swych spraw majątkowych, po to aby właśnie stan owej równowagi finansowej pomiędzy nimi przywrócić.

Przechodząc do okoliczności, dotyczących zawłaszczenia majątku powódki przez pozwanego, to – w ocenie Sądu – działania pozwanego w tej mierze również nie mogą być ocenione jako przejaw rażącej niewdzięczności i w tym zakresie przydatny staje się materiał dowodowy dotyczący wzajemnych relacji finansowych stron oraz stopnia przyczynienia się do powstania masy majątkowej, jaka stała się własnością powódki.

Podkreślił, że nie jest przy tym istotnym, jak przedstawiały się relacje majątkowe pomiędzy stronami w kontekście szczegółowego rozliczenia majątku, bowiem nie to jest przedmiotem niniejszego postępowania, gdyż wystarczające jest stwierdzenie, iż to pozwany faktycznie prowadził działalność gospodarczą w zakresie montowania instalacji gazowych, w którą po części ulokował zgromadzony przez siebie majątek, co dotyczy np. narzędzi i bieżących

materiałów do jej prowadzenia. Powyższe ma znaczenie w sprawie o tyle, iż nie sposób uznać, by działania pozwanego polegające na zawarciu umowy dzierżawy, czy faktyczne przejęcie przez niego tej działalności w 2012 r. stanowiło przejaw usiłowania pozbawienia powódki majątku, jak to przedstawiła..

Owe działania – w ocenie Sądu – stanowiły wyraz swoistego uporządkowania relacji pomiędzy stronami i urzeczywistnienia faktycznej roli, jaką strony odgrywały w ramach prowadzonych przez siebie rodzajów działalności.

Jakkolwiek powódka formalnie prowadziła ową działalność instalatorską na własny rachunek, to jednak od strony organizacyjnej i technicznej działalnością tą zawiadywał pozwany, który występował na zewnątrz jako osoba zatrudniona przez powódkę, jedynie z uwagi na uprzednie ustalenia pomiędzy stronami co do potrzeby utajenia faktycznych rozmiarów majątku pozwanego, na którym ciążyła konieczność rozliczenia się majątkiem z poprzednią małżonką, a co legło u przyczyn nieujawniania rozmiarów i źródeł tego majątku. Zobrazowaniem tej sytuacji jest choćby wykazywana przez pozwanego ilość lokat i udziałów w funduszach inwestycyjnych, względnie nabywanie przez niego lokali na nazwiska osób z najbliższej rodziny, co – w ocenie Sądu – logicznie dopełnia obrazu istniejącej sytuacji i wzajemnych relacji stron.

Stąd, jeśli pozwany w zakresie działalności gospodarczej faktycznie podjął czynności sankcjonujące istniejącą od dłuższego czasu sytuację, to nie sposób uznać, by były to działania z gruntu wrogie, nacechowane wysokim natężeniem złej woli i ukierunkowane wyłącznie na wyrządzenie powódce krzywdy.

Co więcej, podobnie można, z punktu widzenia zarządzania majątkiem, byłoby zarzucić pewne zachowania i drugiej stronie, która doprowadzając do zwrotnego przeniesienia własności niektórych składników mienia objętych darowizną, pomimo zgodnych planów, zaawansowanych rozmów i uzgodnień, nie wypełniła poczynionych deklaracji wobec przyszłej nabywczyni lokalu przy ul. (...), zaniechując ostatecznej jego sprzedaży i narażając się na ewentualną konieczność poniesienia dodatkowych konsekwencji finansowych.

Zdaniem Sądu, wskazuje to, że strony dopuszczały się różnych działań, niekoniecznie świadczących o wzajemnej lojalności i chęci współdziałania w zarządzaniu majątkiem, będącym co najmniej wynikiem wspólnych starań i zabiegów.

Zwrócił uwagę, że w sytuacji oczywistego konfliktu i skłócenia stron, pozwany nie miał jakiegokolwiek samodzielnej możliwości kontynuowania działalności instalatorskiej. Dlatego też jego samowolne działania w tej mierze mogą być uznane za bezprawne, jako naruszające pewien istniejący stan rzeczy, niemniej jednak były one uzasadnione bieżącą sytuacją, w której pozwany dążył do odzyskania kontroli nad faktycznie prowadzoną działalnością, co bez zgody i współdziałania z powódką było faktycznie niemożliwe.

Jeśli zaś chodzi o przytoczone w pozwie okoliczności, dotyczące związków powoda z innymi kobietami, czy alkoholizmu jako przyczyny odwołania darowizny, to zebrany w sprawie materiał dowodowy, pomimo ciężaru dowodowego spoczywającego na stronie powodowej, nie dał podstaw dla poczynienia korzystnych dla powódki ustaleń, a tym samym twierdzenia zawarte w pozwie w tym zakresie uznał za gołosłowne.

Dlatego też powództwo, z braku przesłanek przewidzianych w art. 898 k.c., oddalił. O kosztach orzekł po myśli art. 98 i 108 k.p.c.

Powyższy wyrok powódka zaskarżyła w całości, zarzucając mu sprzeczność istotnych ustaleń Sądu, mających wpływ na treść wydanego orzeczenia, a polegającej na bezpodstawnym i sprzecznym z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym ustaleniem, że w okolicznościach niniejszej sprawy brak podstaw do odwołania darowizny uczynionej przez powódkę na rzecz pozwanego, z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego.

Z uwagi na powyższe, wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych

Na podstawie art. 368 § 1 pkt 4 k.p.c. ponadto wniosła:

- o przeprowadzenie dowodu z załączonego do niniejszej apelacji dokumentu w postaci opinii laryngologicznej, sporządzonej przez dr n. med. S. P., na okoliczność upośledzenia ostrości słuchu oraz skrzywienia przegrody nosa doznanych na skutek pobicia powódki przez pozwanego oraz konieczności leczenia operacyjnego powstałych urazów;

- o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lekarza – specjalisty z zakresu laryngologii na okoliczność skutków pobicia dla zdrowia powódki;
- o przeprowadzenie dowodu z historii rachunku powódki na okoliczność dokonywania stałych przelewów na poczet kosztów opieki nad H. B., w związku z obdarowaniem powódki przez jej babcię.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest uzasadniona.

Na wstępie wypada zauważyć, że w rozpoznawanej sprawie występują szczególne okoliczności przejawiające się w tym, że strony sporu wynikłego na gruncie odwołania darowizny, pozostają jednocześnie w związku małżeńskim, który znalazł się w głębokim kryzysie, o czym świadczy toczące się równoległe postępowanie rozwodowe. Można zatem powiedzieć, że przenikają się w nim i wzajemnie na siebie oddziałują relacje stron, mające swe źródło w dwóch stosunkach prawnych, tj. małżeństwie i umowie darowizny.

Dlatego też określone i te same działania, bądź zaniechania stron mogą być rozważane, po pierwsze – jako będące przyczyną rozkładu pożycia małżeńskiego i skutkujące w związku z tym przypisaniem małżonkowi winy za rozpad małżeństwa, a po drugie – jako będące przejawem rażącej niewdzięczności obdarowanego małżonka i uzasadniające w związku z tym skuteczne odwołanie darowizny, dokonanej na jego rzecz przez drugiego małżonka.

Nie można jednak przyjmować, że każde naganne zachowanie małżonka uzasadniające przypisanie mu winy za rozkład małżeństwa, stanowi jednocześnie wyraz jego rażącej niewdzięczności w rozumieniu art. 898 § 1 k.c.

W orzecznictwie przyjmuje się, że za zawinione na gruncie przepisów rozwodowych uznaje się działania lub zaniechania małżonka będące wyrazem jego woli, które stanowią naruszenie obowiązków wynikających z przepisów prawa małżeńskiego lub zasad współżycia społecznego i prowadzą do zupełnego i trwałego rozkładu pożycia. Nie jest przy tym konieczne, dla przypisania małżonkowi winy, objęcie jego zamiarem spowodowania, poprzez określone działania lub zaniechania, rozkładu pożycia prowadzącego w ostatecznym rezultacie do rozwodu. Wystarczy możliwość przewidywania znaczenia i skutków takiego działania lub zaniechania (por. wyrok SN z 28 stycznia 2004 r., IV CK 406/02, Lex nr 529700). Pojęcie winy w art. 57 k.r.o. obejmuje zatem tak winę umyślną, jak i nieumyślną, albowiem małżonek powinien przewidywać wpływ zachowań na rozkład pożycia.

Natomiast przesłanką uprawnienia darczyńcy do odwołania darowizny jest – zgodnie z art. 898 § 1 k.c. – rażąca niewdzięczność obdarowanego. Ustawodawca posługuje się w tym przepisie typowym zwrotem niedookreślonym, pozostawiając sądowi ustalenie, czy konkretne zachowania mieszczą się w pojęciu rażącej niewdzięczności i odsyłając w tym zakresie przede wszystkim do układu norm moralnych.

W orzecznictwie wskazuje się, że przewidziana w art. 898 § 1 k.c. przesłanka niewdzięczności, w stopniu rażącym, ma kwalifikowany charakter odnoszący się do zachowań, które oceniając rozsądnie, przy uwzględnieniu miernika obiektywnego i subiektywnego, muszą być uznane za wysoce niewłaściwe i krzywdzące darczyńcę, jak na przykład popełnienie przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu, czci albo mieniu, ciężkie naruszenie obowiązków rodzinnych, naruszenie godności osobistej ze świadomością i w nieprzyjaznym zamiarze (por. wyrok SN z 15 czerwca 2010 r., II CSK 68/10). Znamionem rażącej niewdzięczności nie wyczerpują z reguły czyny nieumyślne obdarowanego, a nawet drobne czyny umyślne nie wykraczające poza zwykłe konflikty życiowe, rodzinne, jak też wywołane zachowaniem się darczyńcy (zob. wyrok SN z 15 lutego 2012, I CSK 278/11). W każdym jednak wypadku rażąca niewdzięczność w

rozumieniu art. 898 § 1 k.c. musi cechować znaczne nasilenie złej woli, skierowanej na wyrządzenie darczyńcy krzywdy lub szkody majątkowej (por. wyrok SN z 17 listopada 2011 r., IV CSK 113/11).

Podkreśla się także, iż samo obiektywne istnienie przejawów niewdzięczności nie ma jeszcze właściwego znaczenia. Nie jest bowiem obojętna jej przyczyna, jako że dopiero poznanie tej przyczyny umożliwia sformułowanie właściwego osądu, czy i na ile zachowanie się obdarowanego może być uznane za nieusprawiedliwione, a o tym, czy mamy do czynienia z jego rażącą niewdzięcznością można przesądzić tylko biorąc pod uwagę całokształt okoliczności dotyczących zarówno darczyńcy, jak i obdarowanego (zob. wyroki SN: z dnia 26 września 2000 r., III CKN 810/00; z dnia 4 lutego 2005 r., I CK 571/04).

Z powyższych rozważań wynika zatem, że tylko szczególnie drastyczne i świadome działania małżonka winnego rozkładu małżeństwa, nakierowane jednocześnie na wyrządzenie drugiemu małżonkowi – darczyńcy krzywdy lub szkody majątkowej, mogą zostać uznane za wypełniające znamiona rażącej niewdzięczności.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne ustalenia oraz wnioski Sądu Okręgowego w takim zakresie, w jakim wynika z nich, że zarzucanym zachowaniom pozwanego nie można przypisać cech rażącej niewdzięczności.

Przechodząc do rozpoznania zarzutu podniesionego w apelacji, trzeba zauważyć, że powódka w istocie rzeczy kwestionuje nie tyle poczynione w sprawie ustalenia, ile ocenę ustalonego stanu faktycznego, która doprowadziła Sąd Okręgowy do wniosku, że zachowania pozwanego nie wyczerpują znamion „rażącej niewdzięczności” w rozumieniu art. 898 § 1 k.c.

Taka ocena przynależy zaś nie tyle do sfery ustaleń faktycznych, a bardziej do sfery stosowania prawa materialnego, a zatem zarzut apelacji powinien być oceniony także w tym kontekście, pomimo tego, że powódka nie wskazała wprost na naruszenie art. 898 § 1 k.c.

Dokonanie prawidłowej oceny prawnej wymaga ustalenia, z jakim konkretnie zachowaniem pozwanego powódka wiąże cechę niewdzięczności, a następnie rozważenia, czy to konkretne postępowanie ma kwalifikowany charakter, uzasadniający przypisanie mu rażącego naruszenia norm moralnych, jakie winny obowiązywać w relacjach bliskich sobie osób.

Z uzasadnienia apelacji wynika, że powódka upatruje niewdzięczności przede wszystkim w tych zachowaniach pozwanego, które przejawiały się:

- w fakcie pobicia powódki w nocy z 3 na 4 stycznia 2012 r. oraz wcześniejszego oparzenia jej przez męża, a więc w stosowaniu przemocy fizycznej;
- w jej podsłuchiowaniu, śledzeniu, chorobliwej zazdrości, podejrzliwości i wypominaniu „zdrady” sprzed lat, a zatem w stosowaniu swoistej przemocy psychicznej;
- w wymuszaniu darowizn i żądaniu rozliczeń majątkowych.

Przechodząc do zarzutów dotyczących stosowania przez pozwanego przemocy fizycznej wobec powódki, trzeba przede wszystkim stwierdzić, że wersje obu stron co do tych incydentów są zdecydowanie rozbieżne, co zresztą nie powinno dziwić. Dotyczy to w szczególności tego, która ze stron spowodowała, że początkowo słowna utarczka przerodziła się w szamotaninę z udziałem siły fizycznej, a także dalszego przebiegu zdarzenia, które miało miejsce w nocy z 3 na 4 stycznia 2012 r., a jego skutkiem były obrażenia ciała obu stron. Jak słusznie zauważył to Sąd Okręgowy, świadkowie zawnioskowani przez powódkę wiedzę na ten temat posiadali jedynie z jej relacji, dlatego też moc dowodowa ich zeznań nie jest duża.

Z zeznań natomiast małoletniego syna stron F., przesłuchanego w postępowaniu przygotowawczym w obecności biegłego sądowego (k. 103) wynika wprawdzie, że rodzice się kłócili, a nawet, jak to określił „nogami kopnęli”, jednak nie można ustalić faktycznego przebiegu owego zdarzenia. W każdym razie z zeznań F. C., jak i jego młodszego brata O.

wyłania się obraz funkcjonowania tej rodziny, w którym oboje rodzice prowokowali kłótnie i grozili sobie wzajemnie – „tata straszył mamę, że walnie, albo mama tatę, że walnie” (k. 361). Na podstawie wyjaśnień dzieci, co warto podkreślić złożonych pod nieobecność rodziców, nie można przyjąć, że tylko pozwany był w tej rodzinie sprawcą przemocy domowej. Przy ocenie omawianego zdarzenia nie można pominąć i tych okoliczności, trafnie wskazanych przez Sąd Okręgowy, z których obiektywny obserwator mógłby wysnuć podejrzenia o przynajmniej pozorach niełojalności małżeńskiej stwarzanych przez powódkę, to jest jej postępowania w trakcie wypoczynku w Kenii, czy też zdarzenia, jakie miało miejsce po powrocie stron z tego wypoczynku.

Wypada przy tym nadmienić, że o obojętnym zachowywaniu się powódki wobec męża w trakcie pobytu w Kenii zeznawał nie tylko sam pozwany, ale wspomina o tym w swych zeznaniach również matka powódki E. B..

Bezspornie żadne okoliczności nie usprawiedliwiają fizycznej agresji w stosunku do życiowego partnera, nawet oczywista zdrada małżeńska, jednak należy dostrzec, że mogą one w pewien sposób łagodzić osąd moralny takiego postępowania, a zwłaszcza wtedy, gdy miało ono charakter przypadkowy, zostało spowodowane silnym wzburzeniem, do którego przyczyniło się postępowanie drugiej strony, uczestniczącej zresztą czynnie w incydencie.

W takiej sytuacji należy podzielić ocenę Sądu Okręgowego, że brak jest w sprawie uzasadnionych podstaw, aby przypisać w tym zakresie niewątpliwie nagannemu zachowaniu pozwanego takie nasilenie złej woli, nakierowanej wyłącznie na wyrządzenie powódce krzywdy, że aż uzasadniające uznanie go za rażąco niewdzięczne.

Z relacji obu synów stron, którzy byli bezpośrednimi świadkami drugiego czynu zarzucanego pozwanemu, wynika, że spowodowane przez niego oparzenie powódki nie było skutkiem świadomego działania, a raczej nieuwagi pozwanego, co samo przez się wyklucza zakwalifikowanie tego postępowania jako rażącej niewdzięczności.

W tym kontekście należy podkreślić, że z opinii psychologicznych, wydanych w trakcie postępowania przygotowawczego, wynika, że wypowiedzi obu chłopców spełniają warunki wiarygodności psychologicznej (k. 463 – 471).

Podobnie należy też ocenić przypisywanie pozwanemu zachowania, mające świadczyć o stosowaniu przez niego przemocy psychicznej. Także i w tym przypadku wymienione wyżej postępowanie pozwanego, aczkolwiek obiektywnie niewłaściwe, trzeba ocenić z uwzględnieniem okoliczności dotyczących powódki, o których wyżej była mowa. Prawidłowo zatem Sąd Okręgowy ocenił, że swoim postępowaniem powódka dała podstawy do tego, że pozwany mógł mieć do niej ograniczone zaufanie, co oczywiście nie usprawiedliwia jego zachowania, ale też nie pozwala na uznanie, iż wyczerpuje ono przesłanki art. 898 § 1 k.c.

Przechodząc wreszcie do zarzucanych pozwanemu zachowań dotyczących stosunków majątkowych stron, należy zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że „wymuszanie” przez niego darowizny, jakoby mające miejsce przed jej dokonaniem, nie może być rozważane w kontekście postępowania uzasadniającego skuteczne odwołanie darowizny, a co najwyżej wady oświadczenia woli darczyńcy (art. 87 k.c.).

W niniejszej sprawie źródło sfinansowania zakupów nieruchomości, objętych umową darowizny z dnia 23 września 2009 r., co do zasady nie było okolicznością istotną dla jej rozstrzygnięcia. Sama jednak analiza aktu notarialnego umowy darowizny wskazuje, że nieruchomości te zostały przez powódkę nabyte w latach 2002 – 2005, a więc w czasie, gdy pozostawała w nieformalnym związku z pozwanym. W tym też czasie toczyła się sprawa rozwodowa pozwanego (sygn. akt VI RC 632/02) oraz sprawa o podział majątku wspólnego z jego byłą żoną (sygn. akt I Ns 505/04).

Przytoczone okoliczności – zdaniem Sądu Apelacyjnego – w dostateczny sposób uwiarygodniają tezę, że pozwany przynajmniej przyczynił się do sfinansowania nabycia tych nieruchomości, przeznaczając na to środki pozostające w jego dyspozycji. Nie jest rzeczą Sądu dokonywanie w niniejszym postępowaniu rozliczeń majątkowych pomiędzy stronami, ani ustalanie ile każda z nich wniosła na poczet kosztów zakupu konkretnej nieruchomości. Jeżeli strony się na to zdecydują, to takich rozliczeń mogą dochodzić w odrębnych postępowaniach.

W okolicznościach tej sprawy nie można jednak przyjąć, że kierowanie przez pozwanego pod adresem powódki pretensji o charakterze majątkowym, w warunkach głębokiego kryzysu małżeństwa, było postępowaniem nagannym, a tym bardziej stanowiło przejaw jego rażącej niewdzięczności.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny oddalił apelację jako pozbawioną uzasadnionych podstaw na mocy art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu za drugą instancję orzeczono na zasadzie odpowiedzialności za wynik sprawy, wyrażonej w art. 98 k.p.c.